

Sygn. akt I UK 179/16

POSTANOWIENIE

Dnia 15 marca 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Wróbel

w sprawie z odwołania M. S.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w B.
z udziałem zainteresowanego M. K.
o podleganie obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 15 marca 2017 r.,
skargi kasacyjnej ubezpieczonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 29 grudnia 2015 r., sygn. akt III AUa (...),

odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. decyzją z 24 lutego 2014 r., wydaną na podstawie ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2013 r., poz. 1442) oraz ustawy z 27 sierpnia 2014 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz.U. z 2008 r., Nr 164, poz. 1027 z późn. zm.) stwierdził, że M. K. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług u płatnika składek M. S. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym oraz wypadkowemu w okresie od 3 października 2011 r. do 2 grudnia 2011 r. oraz ustalił podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia.

W uzasadnieniu decyzji organ rentowy wskazał, że umowa cywilnoprawna, którą płatnik składek zawarł z ubezpieczonym, pomimo nazwania jej umową o

dzieło, miała cechy umowy o świadczenie usług. Przedmiot i sposób realizacji umowy świadczył o tym, iż była to umowa starannego działania. Umowa zawarta na długotrwały okres wymagała cyklicznego wykonywania odpowiednich czynności, które mogły być kontrolowane przez płatnika składek. Wolą stron było uzyskanie usługi o dobrej jakości, polegającej na odpowiednim ułożeniu instalacji, sprowadzającym się do starannego umocowania kabli. Dodatkowo umowa nie zawierała postanowień dotyczących odbioru dzieła i jej strony nie przewidywały możliwości poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad.

Sąd Okręgowy w B. wyrokiem z 9 marca 2015 r. zmienił zaskarżoną decyzję i ustalił, że M. K. nie podlegał obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu od 3 października 2011 r. do 2 grudnia 2011 r. z tytułu umowy zawartej z M. S..

Sąd pierwszej instancji ustalił m.in., że M. S. prowadził pozarolniczą działalność gospodarczą pod firmą L. i zajmował się między innymi doradztwem w zakresie informatyki, działalnością usługową w zakresie technologii informatycznych i komputerowych, wykonywaniem instalacji elektrycznych, jak również wykonywaniem robót budowlanych wykończeniowych. M. S. w ramach prowadzonej działalności świadczył usługi firmom, na zlecenie których wykonywał instalacje na obiektach budowlanych jako podwykonawca, a czasem jako główny wykonawca. Z jego wyjaśnień wynikało, że zlecano mu wykonanie określonych instalacji, do których otrzymywał dokumentację wykonawczo-projektową. Przystępując do umowy z inwestorem bądź generalnym wykonawcą znał projekt i harmonogram robót, znajdował zespół wykonawców i przystępował do realizacji umowy. Z tego tytułu bywał na radach budowy, gdzie omawiany był postęp prac i ewentualne problemy. Następnie osoby, z którymi zawierał umowy otrzymywały do zapoznania się fragmenty dokumentacji z powierzonym zakresem prac, opisanym ilościowo, szczegółowo pod względem metrów, sztuk elementów składowych. Każda z tych osób miała do wykonania ściśle określony fragment instalacji. W umowach był określany termin rozpoczęcia i zakończenia prac, ale wykonawcy nie mieli ustalonych godzin pracy. Po zakończeniu pracy w ramach umowy o dzieło odwołujący dokonywał odbioru osobiście lub przez pracowników L. na podstawie oględzin, zaś za protokół odbioru pracy uznawał rachunek składny przez

wykonawcę. W razie jakichkolwiek usterek wykonawcy poprawiali wady, a wynagrodzenie otrzymywali dopiero po zakończonej pracy. Odwołujący nie nadzorował osób zatrudnianych przez siebie na podstawie umowy o dzieło.

W 2011 r. M. S. realizował prace budowlane w hotelu C. w K., (....) Uniwersytecie (...) w L., C. w L., P. pod Ł., hotelu I. w Ś., w Szkole Podstawowej w J., T. w S., R. w K., O., S., L., w G. i K., P. w N. i Szpitalu (...) w B.. Umowy o dzieło zawierane z wykonawcami nie miały charakteru cyklicznego, ponieważ były wykonywane na różnych obiektach budowlanych i były związane z realizacją odrębnych inwestycji, nie były też czynnościami powtarzalnymi. Osoby wykonujące pracę w ramach umowy o dzieło posiadały określone kwalifikacje, wiedzę i umiejętności. Dysponowały własnymi narzędziami za wyjątkiem specjalistycznego sprzętu, który dostarczał odwołujący.

Płatnika składek i M. K. łączyła umowa z 3 października 2011 r., której przedmiotem było wykonanie dzieła w postaci montażu instalacji SAP - kablowania 2900 m i montażu czujek 85 szt., montażu instalacji DSO - głośników 115 szt. w okresie od 3.10.2011 r. do 2.12.2011 r. - z wynagrodzeniem 5.083,00 zł. Umowa zawierała zapis, iż w sprawach w niej nieuregulowanych mają zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego dotyczące umowy o dzieło.

Zdaniem Sądu, jakkolwiek w polskim prawie obowiązuje zasada swobody zawierania umów, to jednak w postępowaniu przed sądem dopuszczalne jest badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy, w szczególności, czy dane postanowienia zawarte w umowie i okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353¹ k.c. m.in. przez kryteria właściwości - natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy.

Sąd powołał się na treść przepisu art. 627 k.c. definiującego umowę o dzieło oraz wskazał elementy przedmiotowo istotne tej umowy: 1) określenie dzieła, do którego wykonania zobowiązany jest przyjmujący zamówienie, a także, z uwzględnieniem regulacji art. 628 w zw. z art. 627 k.c., 2) wynagrodzenia, do którego zapłaty zobowiązany jest zamawiający. Przedmiotem umowy o dzieło jest zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter

materialny, jak i niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu. Wykonanie oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Ryzyko nieosiągnięcia rezultatu obciąża przy tym przyjmującego zamówienie. Dzieło jest rezultatem przyszłym, z reguły czasochłonnym, strony muszą przewidzieć upływ pewnego czasu na wykonanie zamówienia. Z takim założeniem co do zasady nie koresponduje wykonywanie czynności powtarzalnych.

Sąd wskazał również, iż od umowy o dzieło odróżnić należy umowę o świadczenie usług (art. 750 k.c.), do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu. W orzecznictwie podkreśla się, że umowę, której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu nie można uznać za umowę o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia.

W ocenie Sądu Okręgowego, zawarta przez strony umowa charakteryzowała się w przeważającym stopniu cechami umowy o dzieło, a nie umowy o świadczenie usług. Sąd miał na uwadze zasadę swobody umów (art. 353¹ k.c.), która wyraziła się w zgodnej woli stron co do zakwalifikowania umowy jako umowy o dzieło i uznał, że jednorazowo zawartą umowę, obejmującą krótki okres, wyznaczającą zakres czynności, których wykonanie doprowadziło do rezultatu w postaci wykonania konkretnie wskazanej instalacji, należy uznać za umowę o dzieło. Płatnik z góry umówił się z ubezpieczonym na wykonanie określonego przedmiotu i za określonym wynagrodzeniem. Strony ustaliły jakie „dzieło” ma wykonać M. K.. Tym samym, przedmiot umowy został ustalony w sposób obiektywnie weryfikowalny. O prawidłowym wykonaniu pracy ubezpieczonego rozstrzygał rezultat w postaci wykonanej konkretnej instalacji i praca ta nie zakładała systemowego wykonywania powtarzalnych czynności. Rezultat pracy został przez strony wskazany w umowie poprzez zdefiniowanie przedmiotu. Podobnie termin wykonania dzieła był wskazany

w sposób nie budzący wątpliwości. Odbiór dzieła był sprecyzowany, odbywał się na „koniec dzieła”, czyli np. po ułożeniu odpowiedniej długości kabla lub odpowiedniej ilości czujników.

Sąd rozważał także zawarcie przez M. S. z ubezpieczonym umowy o wykonanie robót budowlanych. Kryterium odróżnienia umowy o roboty budowlane od umowy o dzieło nie jest oznaczenie stron, lecz rozmiar przedsięwzięcia, zastosowanie dokumentacji projektowej, przekazanie terenu budowy (lub jego wyodrębnionej części). O ile przedmiotem umowy o dzieło jest jego wykonanie (art. 627 k.c.), to w regulacji odnoszącej się do umowy o roboty budowlane określonej w art. 647 k.c. nie chodzi o samo tylko wykonanie obiektu, lecz także o sposób jego wykonania - zgodnie z projektem i zasadami wiedzy technicznej. Umowa zawarta z podwykonawcą dotyczyć może wykonania ściśle określonych prac nie będących robotami budowlanymi, bądź też wykonania pewnego zakresu robót budowlanych. Sąd uznał, że umowę zawartą przez M. S. z ubezpieczonym należało zakwalifikować jako umowę o dzieło, a nie umowę o roboty budowlane. Przedmiot umowy nie należał do przedmiotów wielkich rozmiarów, które spełniałyby kryteria stosowne do wymogów prawa budowlanego.

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd Okręgowy na podstawie art. 477¹⁴ § 2 k.p.c. zmienił zaskarżoną decyzję i ustalił, że M. K. nie podlegał obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu od 3 października 2011 r. do 2 grudnia 2011 r. z tytułu umowy zawartej z M. S..

Sąd Apelacyjny w (...) III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z 29 grudnia 2015 r. zmienił zaskarżony apelacją organu rentowego powyższy wyrok Sądu pierwszej instancji i oddalił odwołanie.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji błędnie przyjął, iż umowa ta spełnia warunki umowy o dzieło i nie stanowi tym samym tytułu do objęcia ubezpieczeniem społecznym. Przy ocenie charakteru prawnego umowy z 3 października 2011 r. zawartej przez M. S. z M. K., dotyczącej montażu określonych instalacji, należało w pierwszej kolejności odnieść się do przepisów prawa materialnego, regulujących poszczególne rodzaje umów. Stosownie do treści art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia.

Przedmiotem świadczenia przyjmującego zamówienie jest wykonanie indywidualnego dzieła, które może polegać na jego stworzeniu lub przetworzeniu do takiej postaci, w jakiej poprzednio nie istniało. Sąd Najwyższy wskazał, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (wyrok z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11, OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115). Wykonanie oznaczonego dzieła stanowi najczęściej jakiś proces pracy lub twórczości o możliwym do określenia momencie początkowym i końcowym, a celem tego procesu jest doprowadzenie do rezultatu określonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jest to zatem umowa o „rezultat usługi”. Przyjmuje się, że rezultat ten jest z góry określony, ma samoistny byt, jest obiektywnie osiągalny, pewny i konieczny do osiągnięcia. Odpowiedzialność przyjmującego zamówienie w wypadku nieosiągnięcia celu umowy jest więc odpowiedzialnością za nieosiągnięcie określonego rezultatu. Ponadto, dzieło musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wykonanie określonej czynności bądź też szeregu powtarzających się czynności jest cechą charakterystyczną umów zlecenia i umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami. Przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie (art. 734 § 1 k.c.) lub też czynności faktycznej. Elementem wyróżniającym umowy zlecenia (*essentialia negotii*) jest nie wynik, lecz starania w celu jego osiągnięcia. Jest to zatem umowa o podjęcie starannego działania i dokonywanie należytych zabiegów ze strony podejmującego się usługi. Do obowiązków przyjmującego zlecenie należy wykonanie usługi, tj. dokonanie określonej w umowie czynności, a sposób jej wykonania pozostawiony jest w zasadzie uznaniu zleceniobiorcy z uwzględnieniem udzielonych wskazań czy instrukcji zleceniodawcy, przy czym zleceniobiorca powinien wykonać usługę osobiście. Zobowiązuje się on tylko do dołożenia należytej staranności i nie odpowiada za brak rezultatu oczekiwanego przez zleceniodawcę. Przedmiotem zlecenia jest więc dokonanie określonej czynności, która może zostać wskazana w sposób zindywidualizowany (określenie rodzaju, przedmiotu, stron, postanowień przedmiotowo istotnych) lub przez wskazanie tylko rodzaju takiej czynności.

Przedmiotem umowy może być więcej niż jedna czynność, a nawet nieokreślona ich liczba, a także stałe dokonywanie powtarzalnych czynności danego rodzaju lub rodzajów. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia jest zatem umową starannego działania. Działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca, w razie niezrealizowania celu umowy, nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania.

Sąd podkreślił, że jeżeli przedmiot umowy o dzieło polega w rzeczywistości na świadczeniu powtarzalnych usług, a jej wykonawca nie ma za zadanie wykonywania poszczególnych „dzieł”, lecz pracuje nad poszczególnymi etapami finalnego produktu, to umowa taka nie może zostać zakwalifikowana jako umowa o dzieło. To właśnie wykonanie dzieła, a nie czynności zmierzające do jego wykonania przesądzają o tym, czy daną umowę klasyfikuje się jako umowę osiągnięcia określonego rezultatu, czyli umowę o dzieło. Nie starania w celu osiągnięcia rezultatu, lecz wynik tych starań jest elementem wyróżniającym umowę o dzieło. Wykonywania w ramach prac budowlanych jednorodzajowych, powtarzających się czynności nie można traktować jako dzieła, chyba że ich wykonawca od początku do końca wykonywałby te prace na podstawie własnego projektu budowlanego i miałyby one indywidualny charakter, np. poprzez zastosowanie szczególnie innowacyjnej technologii wykonania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2015 r., III UK 159/14, LEX nr 1677132). W świetle uzasadnienia przytoczonego wyroku Sąd Najwyższy nie uznał za umowę o dzieło umowy, której przedmiotem było wykonanie: schodów zabiegowych, kanałów (otworów) wentylacyjnych, budowa ścian, położenie terakoty, położenie podłogi na strychu budynku (poprzez zamontowanie płyt OSB), ogrodzenia (muru) z cegły klinkierowej oraz ław fundamentowych i stropów żelbetowych.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego w okolicznościach niniejszej sprawy uzasadnione jest przyjęcie, że umowa łącząca odwołującego z zainteresowanym nie była w istocie umową o dzieło, lecz umową o świadczenie usług, do której na mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Przedmiotem umowy zawartej pomiędzy M. S. a M. K. był montaż określonych instalacji. Odwołujący prowadzi działalność gospodarczą w zakresie między innymi wykonywania instalacji elektrycznych i innych robót budowlanych wykończeniowych

i sporna umowa miała służyć realizacji powierzonego mu większego projektu. Zainteresowany nie miał swobody w wykonaniu umowy i opierał się na dostarczonym mu projekcie, a zakres powierzonych mu prac był z góry wytyczony. Co szczególnie istotne, prace te polegały na wykonaniu pewnych fragmentów większych instalacji, w momencie zakończenia ich układania żadna z instalacji nie działała samodzielnie i wymagała podłączenia z pozostałą, wykonaną już przez kogoś innego częścią instalacji. Zainteresowany pracował nad poszczególnymi elementami finalnego produktu, jakim była określona instalacja w danym budynku tworząca cały system, np. przeciwpożarowy czy dźwiękowy system ostrzegania. Fragmenty tych systemów w postaci okablowania np. jednego piętra nie stanowiły dzieła, skoro nie tworzyły żadnej całości i nie działały bez połączenia ich z pozostałymi fragmentami instalacji i centralą.

Sąd dostrzegł, że żadna z okoliczności sprawy nie potwierdza, aby zawarcie przez odwołującego z zainteresowanym umowy było uzależnione od posiadania przez niego szczególnych, zindywidualizowanych umiejętności, które by powodowały, że to właśnie on powinien osiągnąć określony rezultat. Z zeznań M. K. wynika, że nie posiadał on szczególnych kwalifikacji, wiedzy czy umiejętności do wykonywania tych prac. Czynności określone w umowie w istocie stanowiły proste prace fizyczne przy użyciu prostych narzędzi (wiertarki, wkrętarki, śrubokrętów), polegające na powtarzalnych działaniach, w ramach dołożenia należytej staranności. Nie doprowadziły one do powstania indywidualnego rezultatu, który można by określić jako dzieło w rozumieniu ustawowym. Polegały na montażu kabli, czujek i głośników, stanowiących jedynie fragmenty większych instalacji w budynku. W odniesieniu do prac, które wykonywał zainteresowany nie można mówić o stworzeniu wyodrębnionego dzieła, jako procesie o możliwym do określenia momencie początkowym i końcowym polegającym na stworzeniu dzieła do takiej postaci, w jakiej poprzednio ono nie istniało.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, z ustaleń faktycznych wynika, że czynności będące przedmiotem spornej umowy nie są czynnościami przynoszącymi rezultat możliwy do obiektywnej weryfikacji, albowiem nie istnieje możliwość poddania kontroli efektów pracy zainteresowanego pod kątem osiągnięcia konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu. Z materiału sprawy nie wynika, aby wykonywana

przez zainteresowanego praca była poddawana odbiorowi opartemu na szczegółowym i precyzyjnym zbadaniu efektów wykonania „dzieła”. Skoro umowa o dzieło jest umową rezultatu, to wykonawca (zainteresowany) winny mieć możliwość przedstawienia finalnego efektu swojej pracy i za tę pracę, po zweryfikowaniu jej rezultatu, ponosić osobiście odpowiedzialność. Taka sytuacja w tej sprawie nie zaistniała. Prace zainteresowanego nie kończyły się konkretnym, finalnym efektem, gdyż ich wynikiem były jedynie fragmenty konkretnych instalacji. Dopiero cała określona instalacja biegnąca w danym budynku - elektryczna, przeciwpożarowa, czy np. dźwiękowego systemu ostrzegawczego - mogłaby stanowić taki efekt. Bezsprzecznie zainteresowany nie wykonywał samodzielnie, w całości, od początku do końca jakiegokolwiek tego typu instalacji.

Sąd stwierdził, że zainteresowany nie był jedyną osobą, z którą odwołujący zawierał umowy nazwane umowami o dzieło. Podobne umowy wnioskodawca zawarł w C., D. A. P., W. K., R. M. i M. W., zainteresowanymi w sprawie prowadzonej przez Sąd Okręgowy w B. o sygn. V U (...). Z zeznań zainteresowanych M. W., R. M., W. K., A. P. (k. 149 v.-151, postanowienie Sądu Apelacyjnego w przedmiocie dopuszczenia dowodu z protokołów rozpraw, k. 151) wynika, że każda z tych osób zajmowała się wykonywaniem pewnych odcinków instalacji w oparciu o projekt (układaniem koryt i kabli, montowaniem czujek, układaniem kabli zasilających) oraz, że po wykonaniu każdego z odcinka instalacje jeszcze nie działały. Sąd stwierdził, że przyjętą przez M. S. praktyką było zawieranie umów o dzieło, mimo że w istocie nie powierzał on ich wykonawcom wykonania całych instalacji, a jedynie ułożenie, wykonanie pewnych ich fragmentów, które w ujęciu prawnym nie stanowią dzieła. Zapewne wynikało to z faktu, że z tytułu zawarcia umowy o dzieło nie powstaje obowiązek ubezpieczenia społecznego, co z punktu widzenia odwołującego było korzystne, gdyż nie odprowadzał on jako płatnik należnych składek, jednakże wobec osób wykonujących pracę powodowało powstanie takiej zależności, że wskutek nieuczestniczenia w systemie ubezpieczeń społecznych nie byli oni objęci ochroną na wypadek ryzyka związanego choćby z wypadkiem przy pracy. Nie ulega zatem wątpliwości, iż zawierając przedmiotową umowę odwołujący wykorzystywał swoją mocniejszą pozycję w stosunku do ubezpieczonego, narzucając mu korzystną z

jego punktu widzenia konstrukcję umowy o dzieło. Okoliczność ta nie jest jednak bez znaczenia przy rozstrzyganiu w niniejszym postępowaniu o tym, czy rzeczywiście treść umowy pozwala zakwalifikować ją jako umowę o dzieło. Skoro bowiem w świetle okoliczności sprawy o nazwie umowy zawartej przez odwołującego z zainteresowanym nie decydował w istocie jej przedmiot, lecz najistotniejszym było uniknięcie obciążeń z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne - to fakt ten nie jest indyferentny z punktu wykładni oświadczeń woli stron. W szczególności pozbawia on istotnego znaczenia samą nazwę umowy - jako kryterium kwalifikacji tych umów jako umowy o dzieło. Nie wystarczy bowiem nazwać umowę odpowiednio, czy wprowadzić do jej treści określone zapisy, aby stworzyć pożądaną przez strony stosunek prawny. Charakter stosunku prawnego ustala się bowiem na podstawie treści oświadczeń woli stron, dokonując ich wykładni zgodnie z art. 65 k.c., ale też w oparciu o całokształt okoliczności towarzyszących realizacji umowy. Należy zauważyć, że wyrażona w art. 353¹ k.c. zasada swobody umów, w myśl której stronom umowy gwarantuje się możliwość wyboru rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył, nie oznacza dowolności kreowania stosunków prawnych, bowiem już z treści przepisu art. 353¹ k.c. wynika, że treść umowy nie może sprzeciwiać się naturze danego stosunku prawnego. O tym, jaki stosunek prawny łączy strony w rzeczywistości rozstrzygają warunki, w jakich praca jest wykonywana, a nie sama nazwa umowy, czy nawet zamiar stron w tym zakresie. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 stycznia 2002 r. (sygn. akt II UKN 769/00, LEX nr 560567) stwierdził, że dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego (czy doszło do nawiązania stosunku pracy, innego stosunku cywilnoprawnego, czy też w ogóle nie doszło do ważnego złożenia oświadczenia woli z powodu jego pozorności) decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w niniejszej sprawie, z uwagi na rodzaj wykonywanych czynności nie sposób mówić o dziele. Montaż poszczególnych fragmentów instalacji zgodnie z projektem i dokumentacją techniczną, które to fragmenty wymagały połączenia z pozostałymi częściami instalacji i dopiero wówczas mogły stanowić funkcjonalną całość, nie może być zakwalifikowany jako

dzieło. W konsekwencji w okolicznościach tej sprawy należy uznać, że łączący odwołującego z zainteresowanym stosunek cywilnoprawny nie miał cech umowy o dzieło, lecz w istocie była to umowa o świadczenie usług, do której na mocy art. 750 k.c. stosuje się przepisy o umowie zlecenia. Powyższe uzasadnia objęcie zainteresowanego ubezpieczeniami: emerytalnym, rentowymi i wypadkowym zgodnie z treścią art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Ubezpieczony zaskarżył powyższy wyrok Sądu Apelacyjnego „w zakresie objęcia M. K. obowiązkiem ubezpieczenia społecznego – ubezpieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe” skargą kasacyjną, którą oparł na podstawie naruszenia prawa materialnego (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.), tj. art. 750 k.c., art. 627 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. i art. 65 § 2 k.c. oraz w związku z art. 6 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez ich niewłaściwą wykładnię prowadzącą do wadliwej subsumcji ustalonego w sprawie stanu faktycznego i przyjęcie, że umowy zawarte z ubezpieczonym były umowami o świadczenie usług, tj. umowami starannego działania, a nie umowami o dzieło (umowami rezultatu), co w konsekwencji doprowadziło do niewłaściwego uznania, że w/w zainteresowany powinien zostać objęty obowiązkowym ubezpieczeniem emerytalnym, rentowym i wypadkowym.

Wniósł o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania z uwagi na potrzebę wykładni przepisów prawnych wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów (art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c.) na tle przesłanek odróżniających przedmiotowo umowy starannego działania, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.) od umów rezultatu, jakimi są umowy o dzieło (art. 627 i nast. k.c.). wskazał jednocześnie, że skarga kasacyjna w niniejszej sprawie jest oczywiście uzasadniona (art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.) z uwagi na z góry wadliwie poczynione przez Sąd II instancji założenia, że: każda umowa rezultatu - umowa o dzieło - ma na celu wytworzenie przez przyjmującego zlecenie (który wybierany jest przy tym z uwagi na jego cechy podmiotowe tj. zawód, specyficzne umiejętności, predyspozycje itp.) takiego rezultatu (efektu), który ze względu na swoje cechy indywidualne ma przyjąć postać utworu, a zdaniem Sądu drugiej instancji przy wykonywaniu umów, których dotyczy przedmiotowe postępowanie brak było

„elementu twórczego”; dzieło nie może zostać wykonane na podstawie projektu bądź dokumentacji technicznej; przyjmujący zlecenie wykonania dzieła, inaczej niż w przypadku umowy o świadczenie usług (umowy zlecenia) wybierany jest z uwagi na jego cechy podmiotowe tj. odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności czy też predyspozycje.

Wskazując na powyższe wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i orzeczenie co do istoty sprawy poprzez zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie apelacji organu rentowego oraz o zasądzenie od organu rentowego na rzecz ubezpieczonego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych za obie instancje oraz za postępowanie przed Sądem Najwyższym.

W uzasadnieniu wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania wskazał w szczególności, że Sąd drugiej instancji uznał, iż przedmiotowe umowy nie są umowami o dzieło (umowami rezultatu), lecz umowami starannego działania. Sąd stosując reguły wykładni oświadczeń woli (art. 65 § 2 k.c.) pominął fakt, że strony układając między sobą stosunek prawny oparty na umowie o dzieło, tj. nastawiony na osiągnięcie konkretnego rezultatu wyraziły to tak w samej treści umowy, jak również w jej nazwie. Ma to o tyle istotne znaczenie, że Sądy obu instancji dokonały diametralnie różnych ocen przedmiotowych umów.

Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku stanął – zdaniem skarżącego - na błędnym stanowisku, iż czynności w ramach przedmiotowych umów wykonywane były zgodnie z przedstawionym projektem oraz dokumentacją techniczną, a wykonujący nie mieli zatem swobody w ich wykonaniu, nie decydowali o sposobie układania poszczególnych fragmentów instalacji, co świadczyć ma o tym, że umowy te nie były umowami o dzieło. Nie ma bowiem żadnych podstaw do przyjęcia, że wykonywanie przedmiotu umowy w oparciu o dokumentację techniczną czy projekty dyskwalifikuje taką umowę jako umowę o dzieło. Uszło uwadze Sądu Apelacyjnego, że umowa o roboty budowlane (art. 647 i nast. k.c.) jest kwalifikowanym typem umowy o dzieło (umowy rezultatu), a przecież podstawą tego typu umowy jest wykonanie obiektu (dzieła) zgodnie z dostarczonym projektem. Zastosowanie w przedmiotowej sprawie dokumentacji technicznej w żadnej mierze nie wyklucza, że wolą stron było zawarcie umowy o dzieło.

W ocenie skarżącego strony postępowania w sposób nie budzący wątpliwości określiły przed przystąpieniem do wykonywania umowy jaki rezultat ma zostać osiągnięty. Wbrew stanowisku Sądu Apelacyjnego wyrażonym w zaskarżonym wyroku przedmiotem umowy miał być jednorazowy rezultat, zdefiniowany przez zamawiającego w momencie zawierania umowy.

Ponadto, Sąd drugiej instancji uznał również, że prace wykonywane przez zainteresowanych polegały na wykonaniu pewnej części większej instalacji i w momencie zakończenia poszczególnych etapów instalacji nie działały jeszcze jako indywidualne części, a odbiór prac następował zaś po zakończeniu danego etapu instalacji. Sąd ten zwrócił ponadto uwagę, że zainteresowani mieli w umowach wyznaczone terminy na wykonanie poszczególnych etapów prac, zależne od etapów prac na danej budowie. Przytoczone przez Sąd Apelacyjny argumenty nie przesądzają jednak, że zawierane z ubezpieczonymi umowy nie były umowami o dzieło. W stanie faktycznym sprawy wyznaczone były ramy czasowe w których zainteresowani mieli osiągnąć ustalony rezultat, co nie pozbawia zawartych umów przymiotu umów o dzieło.

Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zwrócił też uwagę, że wynagrodzenie wypłacano w zależności od wykonanej pracy, zaś materiały do wykonania instalacji powierzone były przez zleceniodawców odwołującego. Fakt powierzenia materiałów przez zleceniodawców M. S. nie ma – zdaniem skarżącego - znaczenia przy rozstrzyganiu charakteru prawnego umowy. Natomiast okoliczność, że wynagrodzenie wypłacano w zależności od „wykonanej pracy” świadczy o tym, że strony rozliczały się za każdy osiągnięty przez zainteresowanych efekt ich działania (za rezultat).

W ocenie skarżącego, skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona (art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.) z uwagi na wadliwie poczynione przez Sąd drugiej instancji założenie, że każda umowa rezultatu - umowa o dzieło - ma na celu wytworzenie przez przyjmującego zlecenie (wybieranego z uwagi na jego cechy podmiotowe tj. zawód, specyficzne umiejętności, predyspozycje itp.) takiego rezultatu (efektu), który ze względu na swoje cechy indywidualne ma przyjąć postać utworu. Zdaniem Sądu przy wykonywaniu umów, których dotyczy przedmiotowe postępowanie brak było „elementu twórczego”.

Poza tym Sąd Apelacyjny w sposób – zdaniem skarżącego - oczywiście chybiony przyjął, że przy pracach wykonywanych przez zainteresowanych brak było swobody i samodzielności, byli oni bowiem związani narzuconymi im z góry dokumentacjami technicznymi i projektami, a ponadto w przypadku umowy o dzieło przyjmujący zamówienie wybierany jest z uwagi na jego cechy podmiotowe tj. odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności, czy też predyspozycje. W przypadku umowy zlecenia cechy osobowe zleceniobiorcy nie są tak istotne. W ocenie skarżącego jest dokładnie odwrotnie. To umowa zlecenia jest umową opartą na obustronnym zaufaniu oraz na posiadaniu przez przyjmującego zlecenie specyficznych umiejętności bądź wykonywaniu przez niego odpowiedniego zawodu.

Istotniejszym jednak uchybieniem Sądu drugiej instancji w zakresie wykładni art. 627 k.c. jest przyjęcie *a priori* wadliwego założenia, iż zobowiązania zainteresowanych polegały na każdorazowo na dokonywaniu powtarzalnych, prostych czynności fizycznych, polegających na montowaniu i układaniu instalacji, a przy ich wykonywaniu brak było elementu twórczego.

Reasumując, skarżący stwierdził, że Sąd II instancji dokonał wadliwej wykładni art. 627 k.c. w zw. z art. 750 k.c. oraz art. 65 § 2 k.c. i art. 353¹ k.c. przyjmując, że przedmiotowe umowy są umowami starannego działania, a nie rezultatu. Swoje błędne zapatrywanie Sąd Apelacyjny oparł na wadliwych założeniach, że: 1) rezultat umowy o dzieło powinien przyjmować cechy utworu, a przy jego wykonywaniu elementem koniecznym jest element twórczy, 2) dzieło nie może być wykonywane na podstawie projektu bądź przygotowanej wcześniej dokumentacji technicznej, 3) przyjmujący zlecenie wykonania dzieła, inaczej niż w przypadku umowy o świadczenie usług (umowy zlecenia), wybierany jest z uwagi na jego cechy podmiotowe tj. odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności czy też predyspozycje, gdzie sytuacja jest zupełnie odwrotna, 4) przeciwko uznaniu umów za umowy o dzieło przemawia również fakt, że zainteresowani mieli wyznaczone terminu na wykonanie poszczególnych etapów prac, a wynagrodzenie wypłacane było w zależności od wykonywanej pracy. Skutkiem wadliwej wykładni przepisów prawa materialnego był błąd w subsumpcji i przyjęcie, że umowy łączące zainteresowanych z odwołującym były umowami starannego działania i w konsekwencji podlegającymi obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu,

rentowemu i wypadkowemu. W ocenie skarżącego, uchybienie przepisom prawa przez Sąd II instancji uzasadnia przyjęcie niniejszej skargi w oparciu o przesłankę, o której mowa w art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarżący powołuje się na potrzebę wykładni przepisów prawnych, wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów. Istnienie potrzeby dokonania wykładni przepisów prawnych wymaga wykazania przez skarżącego, że chodzi o wykładnię przepisów prawa, których treść i znaczenie nie zostały dostatecznie wyjaśnione w dotychczasowym orzecznictwie, oraz przedstawienia, na czym polegają związane z nimi wątpliwości lub też opisanie rozbieżności występujących na tym tle w orzecznictwie (postanowienie Sądu Najwyższego z 23 kwietnia 2015 r., I CSK 691/14, LEX nr 1678062). Nie istnieje potrzeba wykładni przepisów prawa, jeżeli Sąd Najwyższy w danej kwestii wyraził swój pogląd we wcześniejszym orzecznictwie, a nie zachodzą okoliczności uzasadniające zmianę tego poglądu (postanowienie Sądu Najwyższego z 23 lipca 2015 r., I CSK 976/14, LEX nr 1802572). Skarżący powołuje się także na oczywistą zasadność składanej skargi kasacyjnej. W świetle orzecznictwa, oczywista zasadność skargi kasacyjnej w rozumieniu art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c., to zasadność widoczna od razu, bez konieczności dokonywania pogłębionej analizy wywodów zamieszczonych w skardze, która sprawia, że zaskarżone orzeczenie nie powinno się ostać, doszło bowiem do kwalifikowanego, czyli oczywistego naruszenia prawa, którego skutkiem było wydanie przez sąd drugiej instancji orzeczenia oczywiście wadliwego (postanowienie Sądu Najwyższego z 15 października 2015 r., III CSK 198/15, LEX nr 1823323). Skarżący musi przy tym opisać, w czym – w jego ocenie – wyraża się „oczywistość” zasadności skargi oraz podać argumenty wykazujące, że rzeczywiście skarga jest uzasadniona w sposób oczywisty. Sam zarzut naruszenia (nawet oczywistego) określonego przepisu (przepisów) nie prowadzi bowiem wprost do oceny, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona, czyli że jej zarzuty są zasadne „na pierwszy rzut oka” (*prima facie*) i w sposób oczywisty prowadzą do uznania zaskarżonego wyroku za błędny i jego wzruszenia

(por. postanowienie Sądu Najwyższego z 19 lutego 2014 r., I PK 265/13, LEX nr 1646094).

Skarżący nie wykazał tak rozumianych przesłanek przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania. Wątpliwości formułowane przez skarżącego w ramach przesłanki potrzeby wykładni art. 627 oraz art. 750 k.c. stanowią w istocie próbę podważenia dokonanej przez Sąd drugiej instancji oceny charakteru prawnego spornych umów.

W utrwalonym orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, że ponieważ umowa zgodna z wolą stron nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.), dlatego swoboda stron przy zawieraniu umowy nie jest nieograniczona (art. 353¹ k.c.). Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Okoliczność, że strony umowy określiły łączący je stosunek prawny jako umowę o dzieło, eksponując w ten sposób jej charakter, nie jest zatem elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, które ostatecznie – z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy – określa sąd (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1618766 oraz z 21 marca 2013 r., III CSK 216/12, LEX nr 1324298 i powołane w nim wcześniejsze orzeczenia). Sąd Najwyższy niejednokrotnie również wyjaśniał, że rezultatem umowy o dzieło nie może być sama czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku, którego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Rozkładanie dzieła na części wiąże się niekiedy z rozłożeniem na części świadczenia zamawiającego (tj. wynagrodzenia). W ten sposób, niezależnie od nazwy umowy, strony przez odpowiednie ukształtowanie konkretnych obowiązków powodują, że oba świadczenia stają się świadczeniami ciągłymi. Przez to trudno uznać, że zobowiązanie - nawet nazwane przez strony zobowiązaniem z umowy o dzieło - zachowuje w dalszym ciągu taki charakter (por. wyroki z dnia 4 lipca 2013 r., II UK

402/12, LEX nr 1350308 oraz z dnia 12 sierpnia 2015 r., I UK 389/14, LEX nr 1816587 i powołane w nich orzecznictwo).

Wywód skarżącego sprowadza się do podważenia poszczególnych poglądów Sądu odwoławczego poczynionych na gruncie ustalonego stanu faktycznego. Nie wykazuje on tym samym istnienia rozbieżności w orzecznictwie sądowym, w szczególności w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Stara się jedynie uzasadnić zarzut błędnej wykładni prawa materialnego dokonywanej przez Sąd Apelacyjny. Powołując się na oczywistą zasadność skargi, skarżący prowadzi polemikę z ustaleniami faktycznymi Sądu. Nie wykazuje, aby przedstawione naruszenie prawa miało charakter kwalifikowany, tj. było widoczne „na pierwszy rzut oka”, bez konieczności dokonywania szczegółowej analizy zaskarżonego orzeczenia. Dodatkowo warto zaznaczyć, że powołanie się na konieczność wykładni przepisów prawa budzących rozbieżności w orzecznictwie a zarazem na oczywistą zasadność skargi w związku z naruszeniem tych samych przepisów wzajemnie się wyklucza. Albo jest tak, że wykładnia pewnych przepisów jest jednoznaczna i w związku z tym ich naruszenie jest oczywiste, albo tak, że wykładnia ta rodzi istotne wątpliwości, wobec czego naruszenie przepisów nie może być oczywiste.

Wybiórczo podważając stanowisko Sądu drugiej instancji, skarżący pomija to, że podstawę oceny Sądu odwoławczego co do charakteru spornych umów stanowiły również ustalenia, iż przedmiotem tych umów było układanie i montaż instalacji elektrycznych. Wykonawca umowy nie mógł decydować o sposobie wykonywania tej czynności – podlegał w tym zakresie dokumentacji technicznej i nadzorowi brygadzysty. Wykonywane prace miały charakter prosty, powtarzalny, niewymagający szczególnych kwalifikacji ani specjalistycznego wykształcenia. Odbiór prac następował po zakończeniu danego etapu instalacji i wówczas następowała wypłata wynagrodzenia. W momencie zakończenia poszczególnych etapów instalacji nie działały one jako indywidualne części, czynności zainteresowanego stanowiły fragment powtarzalnego procesu budowlanego i nie prowadziły do powstania żadnego materialnego rezultatu o indywidualnym charakterze; zainteresowany nie ponosił też odpowiedzialności za nienależyte

wykonanie umów lub brak osiągnięcia rezultatu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 19 września 2016 r., I UK 477/15).

Podsumowując, skarżący nie wykazał potrzeby wykładni przepisów prawa budzących rozbieżności w orzecznictwie, jak i oczywistej zasadności skargi kasacyjnej. Mając powyższe na względzie, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398⁹ § 2 k.p.c. odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.